

Grzegorz Kubski

Śp. ks. prof. Marian Wolniewicz – egzegeta, tłumacz Biblii i wytrwały popularyzator (1919-2005)

14 lipca 2005 zmarł w Poznaniu w wieku 86 lat po wielu miesiącach heroicznego i niezwykle godnego znoszenia ciężkiej choroby ks. prof. Marian Wolniewicz – egzegeta, tłumacz i popularyzator Biblii, przez większość życia związany z tym ukochanym przez siebie miastem. Mieszkańcy stolicy Wielkopolski, a także wybitni goście zapełnili po brzegi katedrę, by na mszy żałobnej żegnać ukochanego przez wiernych, będącego ogromnym autorytetem dla duchownych kilku generacji kapłana i intelektualistę, zawsze dobrego i pełnego pokory człowieka, a następnie tłumnie udali się na cmentarz na Miłostowie, gdzie złożono zmarłego.

Marian Wolniewicz urodził się 8 stycznia 1919 w Boguszynie w Poznańskim. Jego rodzicami byli Antonina z Garbarków oraz Franciszek Wolniewicz. Ojciec wkrótce został zawodowym wojskowym i rodzina przeniosła się do Poznania. Na pogłębianie duchowo i moralnie formacji syna, co wielokrotnie podkreślał we wspomnieniach, zaważyły przede wszystkim: żarliwa religijność obojga rodziców, silnie przeżywane zaangażowanie w posługę ministrancką przy kościołach św. Wojciecha oraz garnizonowym (obecnie to kościół św. Józefa należący do karmelitów bosych), typowa dla przedstawicieli pokolenia drugiej Rzeczypospolitej przynależność do harcerstwa, a także nauka w Gimnazjum i Liceum św. Marii Magdaleny, prestiżowej placówce oświatowej o kilkunastowiecznej tradycji, gdzie zdobywało wykształcenie wielu przedstawicieli intelektualnych elit Poznania w różnych etapach jej dziejów, a wśród nauczycieli byli kiedyś m.in. ks. Jakub Wujek czy Hipolit Cegielski. W tej szkole przyszły poznański biblista zdobył najwyższej próby umiejętności tak w zakresie języków klasycznych, jak i szeroko pojętej humanistyki – jego nauczycielem literatury i języka polskiego był znany i nagradzany w latach międzywojennych poeta Wojciech Bąk. Po maturze w roku 1936 rozpoczął studia w Arcybiskupim Seminarium Duchownym w Gnieźnie (w owym czasie tam właśnie alumnii z archidiecezji poznańskiej rozpoczynali swoją drogę do kapłaństwa ze względu na unię

personalną obu metropolii trwającą od czasów zaborów), gdy rektorem był bł. Michał Kozal. Rok akademicki 1938/1939 spędził w seminarium w Poznaniu, uczestnicząc w zajęciach z egzegezy Nowego Testamentu prowadzonych przez ks. Seweryna Kowalskiego. Okupacja hitlerowska wymusiła wyjazd kleryka do czynnego jeszcze seminarium w Ołtarzewie, w ślad za innymi kolegami, którym tam udało się kontynuować formację i edukację, a następnie od lutego 1942 kontynuował studia w Sandomierzu, gdzie też odbyły się jego święcenia kapłańskie 7 maja 1944.

Młody prezbiter zachęcany przez przełożonych zdecydował się na dalszy rozwój swych naukowych umiejętności w Warszawie, bo tam działał konspiracyjny Uniwersytet Ziemi Zachodnich (kontynuujący działalność Uniwersytetu Poznańskiego), jednak wybuch Powstania Warszawskiego przekreślił ten plan. Natomiast w Lublinie został reaktywowany Katolicki Uniwersytet Lubelski, tam też ks. Marian Wolniewicz podjął dalsze studia teologiczne w zakresie bibliistyki. Przerwał je już wiosną roku 1945, gdyż warunki pozwalały na powrót do Wielkopolski i podjęcie obowiązków w macierzystej archidiecezji, został zatem wikariuszem w Lesznie, a wkrótce prefektem w szkołach miasta Poznania.

Dopiero w roku 1948 mógł podjąć dalsze studia w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, gdzie specjalizował się w zakresie bibliistyki pod kierunkiem ks. prof. Feliksa Gryglewicza, który to w roku 1953 był promotorem jego doktoratu nt. *Nauka Nowego Testamentu o czystości*. W trakcie pobytu w Lublinie ks. Marian Wolniewicz pracował jako duszpasterz akademicki.

Po kolejnym powrocie do Poznania został mianowany zastępcą profesora w Arcybiskupim Seminarium Duchownym, gdzie też do roku 1970 był opiekunem biblioteki. W roku 1982 habilitował się w Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie.

Praca wykładowcy egzegezy Nowego Testamentu dalece przekraczała potrzeby jednej tylko placówki. Wymienić trzeba zatem dla porządku: prowadzone od roku 1968 zajęcia w Akademii Teologii Katolickiej, Bobolanum, seminarium księży chrystusowców, przede wszystkim zaś – na Papieskim Wydziale Teologicznym w Poznaniu w latach 1974-1998 (od 1986 – na stanowisku docenta), które przyniosły liczne grono wychowanków – tak duchownych, jak i świeckich – przygotowujących i broniących pod naukową opieką księdza profesora prace magisterskie, a także licencjaty kanoniczne i doktoraty. Dopelnieniem zatrudnień naukowo-dydaktycznych było udzielanie się przy przygotowaniu ogólnopolskiego katechizmu w ramach Komisji Katechetycznej Episkopatu Polski, funkcja przewodniczącego Sekcji Bibliijnej Komisji Teologicznej Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Ks. Wolniewicz zapisał się w pamięci środowiska jako diecezjalny duszpasterz

pracowników nauki, i to w czasach, kiedy polityka Władysława Gomułki nie była przychylna kościelnym inicjatywom, wreszcie jako moderator Sodalicii Mariańskiej. Od lat pięćdziesiątych aż do roku 1998 był także kapelanem poznańskiego domu Oblatek Serca Jezusa. Za wielkie oddanie służbie kapłańskiej został uhonorowany godnością prałata jego świątobliwości.

Największą troskę księdza profesora stanowiło trudzenie się wokół jak najlepszego przygotowania Bożego objawienia do odbioru przez użytkowników współczesnej polszczyzny (był to najbardziej uchwytny, bo najlepiej udokumentowany dział jego kapłańskiej i intelektualnej posługi, które zawsze traktował jako dwie formy jednego i tego samego powołania go przez Chrystusa). To przygotowywanie wyraża się przede wszystkim publikacjami, a że na wiele z nich było i jest niegasnące zapotrzebowanie, zatem wraz ze wznowieniami i przekładami na języki obce liczba pozycji bibliograficznych oznaczonych nazwiskiem księdza profesora przekracza pięćset.

W pisarskim dorobku zmarłego wyodrębnia się kilka wątków. Jeden z nich to książka i artykuły ukazujące dzieje polskiej biblistyki, szczególnie te, które toczyły się od najdawniejszych czasów po wiek XX na terenie Wielkopolski. Ks. Wolniewicz przebadał i udokumentował wiele znanych sobie tekstów egzegetycznych, także niemieckojęzycznych, jeśli były stosowane w dydaktyce seminaryjnej w charakteryzowanych przez niego etapach obecności Biblii w formacji alumnów. Bliskie temu zakresowi badań są przedstawiane przy różnych okazjach jego rozważania na temat przekładów Pisma Świętego na język polski. Co ciekawe, poznański teolog zawsze z dużą życzliwością odnosił się do prób w tym zakresie podejmowanych przez literatów, a w edycje ich translacji bywał rozmaicie wikłany: prace Romana Branstaettera zaopatrywał w *nihil obstat*, tłumaczenie Ewangelii pióra Czesława Miłosza poprzedził wstępem, a Wojciecha Bąka czytał z sentymentem zrozumiałym w stosunku do swojego profesora gimnazjalnego.

Najbardziej znanymi owocami trudu ks. Mariana Wolniewicza są jego przekłady z Nowego Testamentu. W najpowszechniejszym obiegu jest na pewno (ze względu na długi czas i najszerzy obecnie zakres funkcjonowania) tłumaczenie Dziejów Apostolskich w *Biblii Tysiąclecia*. Jednak najbliższym samemu zmarłemu dziełem jest *Biblia Poznańska*. Powstała ona jako późna realizacja wieloletnich marzeń i dążeń żywionych niegdyś jeszcze przez ks. Józefa Archutowskiego, jako zobowiązanie podjęte najpierw przez ks. Aleksego Klawka, przejęte następnie przez ks. Michała Petera, który kierował zespołem tłumaczy Starego Testamentu, oraz właśnie ks. Mariana Wolniewicza – redaktora części nowotestamentowej, a równocześnie autora przekładów wszystkich Ewangelii w tejże edycji. Te jego przekłady radykalnie zrywały z daleko idącym werbalizmem,

szczególnie tam, gdzie poprzednicy zazwyczaj nie odważyli się uwalniać od składniowych osobliwości nie wynikających z indywidualnego stylu hagiografów, ale z gramatycznych konieczności specyficznych dla *koine*. Nic więc dziwnego, że rezultat pracy poznańskiego tłumacza jednych mocno szokował, a u innych budził wdzięczność za próbę wywalczenia jasności wyrażeń, staranności, ale też współczesności brzmienia i zapoczątkowanie w istocie drogi nowych poszukiwań polskich biblistów. Ale tę rolę *Biblii Poznańskiej* można dopiero zauważyć przy porównaniu z dokonaniem następców, nieraz może postępujących z tekstem nawet zbyt śmiało.

Jeśli chodzi o niezwykle poczucie służby wspólnocie Kościoła, priorytetowo traktowane przez zmarłego, wyrażało się ono przez całe jego kapłańskie życie niezliczonymi, a zawsze pedantycznie dopracowanymi artykułami, audycjami radiowymi i książkami popularyzatorskimi, w których erudycję i najnowsze odkrycia egzegezy przemieniał w prosty, klarowny i elegancki wykład czy to mszalnych perykop, czy innego materiału z zakresu lektury Nowego Testamentu (również tej lektury losów w naszych narodowych i kościelnych dziejach). Ten trud wyjaśniania pojmował zawsze jako wręcz podstawowy obowiązek, choćby obciążenie innymi pracami – i to ważnymi lub prestiżowymi – nakazywało rozsądnie rozłożyć siły. Podejmował ten wysiłek na konkretne zamówienia wiernych, odpowiadając na nieustanne ich pytania. Uważał, że ich potrzeba prawdy nie może czekać. Dzięki temu wielu niespecjalistów może się uczyć rozumienia słowa Bożego z takich książek, nieprzerwanie poczytnych, jak np. *W kręgu Nowego Przymierza* (Poznań 1985) czy *Ci, którzy byli najbliżsi* (Poznań 1999).

Ksiądz Profesor ukrywał siebie w pisanych tekstach, był w nich specyficznie „cichy”, by tym lepiej można było przez jego pokorną posługę słuchać słowa Bożego. A sam tak pisał o losie „cichych” w królestwie niebieskim: „W nim znajdą swoje szczęście [...]; w nim urzeczywistnią się wszystkie ich marzenia; w nim doznają wyraźnego dowodu Bożego błogosławieństwa” (*W kręgu Nowego Przymierza*, s. 83). Rozmodlone tłumy poznaniaków na pogrzebie ks. Mariana Wolniewicza stawały w silnym przekonaniu, że Zmarły dostąpi tego błogosławieństwa, do którego przez wszystkie lata kapłaństwa znajdował i prowadził entuzjastów.

Zielona Góra

GRZEGORZ KUBSKI